

Darłovia - tradycja i historia (cz. 4)

written by Biuro Promocji Miasta i Komunikacji Społecznej | 27 listopada 2021



Pamiętkowe zdjęcie przedstawia tych którzy wywalczyli awans do ligi okręgowej po dwuletnim marcu w Pobłociu z Sokotem Kartino 4:3. Stoją od lewej: Andrzej Wnuk kier. sekcji p.n., Łoszek J., Piechociński J., Gibulski J., Lubowicki M., Ryńkowski K., Kozłowski M., Kozłowski J., Fularczyk B. - trener, Wiernicki J., kłęczą: Budny G. - kapitan, Mruc R., Rutkowski B., Gruchala R., Suwalski J., Florkiewicz J.

Dobrzeliśmy w naszej retrospekcji do roku 1980. To rok zmian politycznych w kraju i zmian w klubie. Przypominam również o zmianach w jego Zarządzie i pojawieniu się w nim Andrzeja Wnuka.

Ale zaczniemy od siatkarzy. Nasi seniorzy gotowali się do walki w III lidze, ale sukcesy odnosili ich młodszy koledzy. Juniorzy po raz kolejny zostali najlepszą drużyną w województwie, zaś na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w swojej grupie półfinałowej zajęli 3. miejsce, co dało im 7. w całym turnieju. Siódme w Polsce – żeby wszystko było jasne. W zespole pojawił się Ryszard Lipski, który bardzo szybko trafił do dorosłej III ligi, w której grał do roku 1983. Podobnie było z Markiem Wojniuszem, dzisiaj cenionym przedsiębiorcą. Seniorzy zakończyli rozgrywki na 9. miejscu, a ligę wygrali siatkarze Stilonu Gorzów.

Wróćmy do piłkarzy. Sezon 80/81 zakończyli na 12. miejscu, zaś najlepszym strzelcem ligi został Jerzy Suwalski z dorobkiem 30 goli. Słynny Krzywy grał po lewej stronie boiska, dlatego ilość bramek budzi szacunek. Piłkarze pojechali na obóz do Bytowa, a Zarząd postanowił, że od sezonu 82/83 MZKS zmieni się w Darłovię. To ostatnia zmiana nazwy. Tym samym powstał Miejski Klub Sportowy, sponsorowany przez ratusz i Radę Miasta.

Jesień 82' zaczęliśmy od Pucharu Polski. Mierzyn i Borowik Laski zostały odprawione odpowiednio: 5:2, 5:3. Rozegrano wiele spotkań sparingowych, remis z Gwardią Koszalin, wygrane z Jantarem Ustka, Victorią i Objazdą. 1:0 ze Sławą (br. Wolski). Jesień 82' przyniosła Darłovii 5 wygranych i 6 porażek. Na koniec rozgrywek piłkarze zajęli w lidze 8.

miejsce, a wygrała ją Kotwica Kołobrzeg. Z Pucharu wyrzucił nas Wielim Szczecinek, zaś siatkarze w III lidze zajęli bardzo dobre IV miejsce. Juniorzy jak zwykle – najlepsi w województwie. Ze zmian logistycznych na funkcji Prezesa klubu powitaliśmy... Andrzeja Wnuka. No i to najważniejsze. Swoją 19-to letnią przygodę z klubem zakończył Czesław Budny, gwiazda i niezaprzeczalny lider zespołu. Szkoda, ale nic nie trwa wiecznie.

Jesień 83' to dwie wygrane w PP (Juchowo i Błonie Barwice) i runda jesienna Okręgówki. Dla klubu była to prawdziwa jesień... średniowiecza. Zaledwie 3 wygrane i wiele straconych bramek (38) nie nastrajały optymistycznie. Przed wiosną 84' piłkarzom znowu zaordynowano obóz zimowy w Bytowie. Grając towarzysko dostawaliśmy lanie min. dwa razy ze Sławą (2:1 i 3:1). Z Pucharu wyrzucił nas Granit Świdwin, zaś utrzymanie w Lidze dało nam „dziwne” 21:0 nad Hubertusem Biały Bór. Wiecie – miało być 21, było 21. Taki fryzjerski wynik. W takiej marnej sytuacji piłkarzy, trenerem pierwszego zespołu został Zbyszek Ćwirko, dotychczas prowadzący zespół juniorskie.

Rok 85. Nowy trener, nowy obóz treningowy – tym razem Cetniewo. Sparingi – remis ze Stoczniowcem, wygrana z Arką. Zarząd klubu zdecydował wycofać z rozgrywek III ligi zespół siatkarski Darłovii. Powodem miały być słabe i mało perspektywiczne wyniki w lidze. Siatkówka w mieście od tego momentu nie odzyskała dawnego blasku, mimo że wielu darłowian grało w nią na niezłym poziomie, tylko... nie w Darłowie. Szkoda! Ale wróćmy na piłkarskie boisko.

Sezon 85/86 – kadra zespołu liczyła 24 zawodników. Jesień dała nam 4. miejsce w tabeli. Wiosna pozwoliła awansować, ale tylko o jeden szczebelek. O 3 punkty wyprzedził nas zespół Victorii, a bramkami Zawisza Grzmiąca. Skutek był taki, że piłkarze wrócili na obozy przygotowawcze do... Bytowa. W kamasze poszedł Mariusz Suwalski, zaś Mieciu Trocha (z Gryfa) nie wznowił treningów. Szkoda, bo był świetnym pomocnikiem. Mimo wszystko wiosna 86' przyniosła klubowi największy sukces w historii. Awansowaliśmy do finału wojewódzkiego Pucharu Polski, w którym czekała na nas Gwardia Koszalin. 20 czerwca na stadionie Lecha Czaplinek po znakomitym meczu II ligowemu Gwardziści wygrali 3:2. Byłem na tym meczu. To nie Gwardia wygrała z Darłovią, mecz ten wygrał pewien słupecki sędzia, który od pierwszego gwizdka czuwał, aby nie daj Boże nie było niespodzianki. Puścił takie dwa spalone, że... drzyjcie narody. Po meczu rzuciłem się na gnojka, ale złapał mnie Benio Zaworski i... Stefan Mila. Dzisiaj jest to dla mnie zaszczyt. Ale wtedy. Nawet milicjant widząc, jak nas skręcili spokojnie podszedł i wyprowadził mnie za stadion. Spotkanie to prowadził sędzia Heldt – dla obowiązku kronikarskiego. Siatkarskie tradycje podtrzymywali juniorzy klubu, którzy znowu dali popalić wszystkim i zdobyli po raz kolejny laur najlepszych w województwie.

W międzyczasie utworzono Ligę Okręgową złożoną z 14 zespołów: po siedem z okręgów koszalińskiego i słupeckiego. Zdecydowanie podniosło to poziom tej ligi, a jej zwycięzcą automatycznie awansował do tej wymarzonej dla nas III ligi. Już runda jesienna pokazała siłę naszych piłkarzy. 9 zwycięstw przy 4 porażkach dawało nadzieję, że może teraz. Szczególnie cenne były wygrane z Czarnymi Słupsk i Gwardią – oba po 6:0. Prawdziwy pogrom. Puchar kibiców dla MVP zespołu zdobył Mirek Mały Wolski. Dobrze spisywali się siatkarze, którzy prowadzili w tabeli jesieni Ligi Okręgowej, zaś juniorzy – tak, tak. Znowu najlepsi w województwie.

Wiosna 87' – drużynę piłkarzy zasila Krzysztof Iwanowski, stoper lub pomocnik Orła

Międzyrzecz. Dwa sparingi na własnych obiektach i obóz, no, jakże inaczej – w Bytowie. Po obozie wygrana w Świdwinie z Granitem (3:1) i ligę zaczynamy od wygranej 1:0 z Objazdą. Bramka Siarnecki. Wiosna 87' nie przyniosła awansu. Walczyliśmy do końca, ale wygrali ligę piłkarze Czarnych Słupsk. Odbyło się to w atmosferze skandalu. Wiele zastrzeżeń budziła, jak zwykle postawa sędziów. Lecz trzy remisy w czterech ostatnich meczach i zadyszka naszych dzielnych piłkarzy kazała, aby marzenia o III lidze odłożyć na następny sezon. Na swoim szczeblu rozgrywek (Liga Okręgowa) znakomicie spisały się zespoły Darłovii. Ligę wygrały siatkarki Wieśka Bocheńskiego, a także zespół męski. Juniorzy trenera Kazimierza Wiernickiego zdobyli brązowy medal na Koszalińskiej Olimpiadzie Młodzieży.

Darłovia szybko otrząsnęła się po przegranej grze o awans i jeszcze latem pojechała na obóz do Czaplinka. Po „wojsku” wrócił Mariusz Suwalski, a treningi wznowił bramkarz Morawski Piotr. Jesień znowu, mimo 5 remisów przyniosła wygrana w pierwszej rundzie. O punkt byliśmy lepsi od garbarni Kępice, zaś o 4 od Spójni Świdwin. Przypominam, że w tamtym okresie za wygrana otrzymywało się 2 punkty. Wiosna 88' to miał być czas Darłovii. Mecze kontrolne dawały podstawy do optymizmu. Były to między innymi remisy (2:2) z Arką Gdynia i Lechią Gdańsk, czy zwycięstwo z Kartusją. Jak było? Znakomicie! 9 zwycięstw, 3 remisy i porażka w ostatnim meczu dały nam tak bardzo upragniony awans do III ligi.

Za tydzień poznamy głównych aktorów tego triumfu i trochę statystyki. A teraz, na koniec części IV, jeszcze o siatkarzach. Siatkarze w okręgówce spisywali się coraz słabiej. Usprawiedliwieniem jest fakt, że graliśmy niemal w całości zespołem juniorskim i to na obu frontach. Siatkówka w całym okręgu przeżywała kryzys i nawet ilość zespołów ligowych była znikoma. Klub w dużej mierze opierał się na pasji i wytrwałości Edmunda Surdela – zawodnika, trenera, kierownika. Szczerze mówiąc tak jest do dzisiaj. Popularny Edzio jest wszędzie tam, gdzie piłkę odbijają siatkarze.

Za tydzień entuzjazmować się będziemy awansem Darłovii do III ligi, poznamy winnych tej historii i dalej zajmiemy się losami klubu. I Tomkiem Zasadą, znakomitym napastnikiem ze Sławna.



Andrzej Rachwalski